

Fragment relacji świadka historii



WANDA GERMAN

ur. 1931, Czeladź



Zakres terytorialny i czasowy	Piława Górna, lata 50. XX w.
--------------------------------------	------------------------------

Protest kobiet w obronie krzyża w zakładach „Bobo” w Piławie Górnej w latach 50. XX w.

W zakładzie raz był strajk. Ja nie pracowałam na tej zmianie. Siostra mojego męża pracowała. A o co był strajk? Panie pojechały do Częstochowy na pielgrzymkę i przywiozły krzyż. Poszły do dyrektora i zapytały, czy mogą ten krzyż z Częstochowy powiesić? Dyrektor był Żydem. Wyraził zgodę. W maju pracownice śpiewały godzinki, to śpiewały pieśni do Matki Boskiej. Rano, jak się przyszło do pracy, to „Kiedy ranne...” się śpiewało. Tu się szyło, a tu się śpiewało. Przecież na pamięć człowiek zna te pieśni religijne. No ale przyszedł taki rygor z góry, że krzyże trzeba ściągnąć. Bo i w szkole trzeba było ściągnąć. Gdy moja córka chodziła do szkoły, to jeszcze krzyż był. A jak syn, to już krzyża nie było. Żeby przyszli i powiedzieli: *Kto ten krzyż powiesił, to proszę, by go sobie zabrał*, to może by ludzie zdjęli i cicho by byli. Bo by się bali. A oni zdjęli ten krzyż i nikomu nie powiedzieli. Przyszli pracownicy do pracy, patrzą: nie ma krzyża. Wtedy zaczęli strajkować. Dyrektor, starszy już pan, był wtedy w szpitalu w Niemczech. A później przyjechało wojsko. Zastępca dyrektora ten krzyż gdzieś ukrył. Ale później musiał oddać, bo ludzie krzyczeli: *Oddajcie nam krzyż! Pójdziemy do pracy. Oddajcie nam krzyż!* Później ten krzyż ludzie zanieśli do kościoła. No i wrócili do pracy, bo co mieli robić?

Data i miejsce nagrania	12 lipca 2018, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Piotr Marchewka
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami